Rok VI. Piątek dnia 14 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 37

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

W projekcie ustawy emerytalnej

wprowadzono szereg doniosłych zmian.

WARSZAWA. Minister spraw wewnętrznych pragnąc umożliwić zarówno związkom pracowniczym jak i przedstawicielom związków samorządowych wypowiedzenie swych uwag i dezyderatów w sprawie projektu ustawy emerytalnej zarządził dwie konferencje, na których bardzo szczegółowo omówiono wszystkie cztery projekty ustawy.

P. minister uznał za możliwe uwzględnienie szeregu postulatów pracowniczych.

Projekt ustawy emerytalnej złożony w Sejmie zawiera ponad 30 poprawek, korzystnych dla pracowników i w znacznym stopniu poprawiających ich sytuację w porównaniu z pierwotnemi projektami.

W sprawie wysługi emerytalnej ostateczny projekt zalicza do wysługi bez żadnej dopłaty i ograniczeń ochotniczą służbę wojskową w czasie wojny oraz służbę w polskich formacjach wojskowych, licząc je w wymiarze podwójnym. Zalicza również bez ograniczeń i dopłat działalność niepodległościową odznaczoną Krzyżem i Medalem Niepodległości.

Pełny wymiar emerytury ma wynosić całkowite 100 proc. wymiaru bez potrącenia wkładki, przyszem podstawą wymiaru będzie ostatnie uposażenie zasadnicze. Dla pracowników, których zasadnicze uposażenie nie przekracza 400 zł. miesięcznie brana będzie pod uwagę zwyżka uposażenia wskutek awansu nawet w ciągu ostatniego roku przed przejściem na emeryturę.

Dla pracowników kontraktowych przy wynagrodzeniach do 300 zł. miesięcznie podstawą wymiaru emerytury będzie 95 proc całkowitego wynagrodzenia.

Ponadto projekt przyznaje nowe świadczenia dodatkowe, zapewnia pomoc lekarską emerytom, wdowom i sierotom, oraz przyznaje zwrot kosztów leczenia i pogrzebu emeryta nietylko wdowie i sierotom, ale nawet osobom obcym, które zajmowały się leczeniem i pogrzebem emeryta.

W organizacji ubezpieczenia projekt zapewnia samorządowy charakter zakładu emerytalnego oraz organu odwoławczego — samorządowej komisji emerytalnej, zastrzegając udział w tych organach zarówno przedstawicieli jak i związków samorządowych.

Wobec wysuwanych przez przedstawicieli pracowników sugestyj przeciw utworzeniu centralnego zakładu emerytalnego minister spraw wewn. zdecydował oddanie funduszu emerytalnego w administrację państwowemu zakładowi emerytalnemu albo zakładowi ubezpieczeń społecznych z tem jednak zastrzeżeniem, że w każdym razie sprawy emerytalne pracowników samorządowych będą załatwiane przez organa, w których skład mają wchodzić przedstawiciele pracowników i związków samorządowych.

Dotychczasowe emerytury, niejednokrotnie wygórowane przez doliczenie do wysługi lat pracy, nie mającej nic wspólnego z pracą w samorządzie, ani też nieusprawiedliwionych jakąś zasługą dla państwa lub samorządu ulegną pewnej redukcji, jednak w żadnym wypadku wysokość emerytury nie może ulec obniżeniu więcej, aniżeli o 50 proc., zaś dotychczasowe emerytury do 100 zł. miesięcznie względnie wdowie do 50 zł. i sieroce do 25 zł. pozostaną nienaruszone, a żadne z dotychczasowych zaopatrzeń nie może być zniżone poniżej tych kwot.

Poza temi najważniejszemi dla pracowników poprawkami projekt zawiera szereg poprawek drobniejszych, również dla pracowników korzystnych, a idących po linji postulatów pracowniczych.

Projekt ustawy uposażeniowej uległ również przeróbkom, albowiem wprowadzono cały szereg poprawek, korzystnych dla pracowników, jak np. podwyższono minimum uposażenia z 60 zł. na 100 zł., zapewniono pomoc lekarską i rozszerzono grupę pracowników, którym przysługuje dodatek na dzieci, dalej wprowadzono możność zwrotu opłat szkolnych za dzieci, zależną od władz samorządowych itd.

Kontrofensywa abisyńska

na froncie południowym.

Sukcesy Abisyńczyków.

DESSIE. Abisyńczycy rozpoczęli w prowincji Ogaden akcję, która może mieć duże znaczenie i wpływ na dalszy rozwój wypadków na froncie południowym.

Pogłoski o rzekomem zajęciu przez Włochów Dżidżiga zostały kategorycznie zdementowane przez rząd abisyński, który wkrótce potem zawiadomił, iż wojska rasa Nasibu odebrały Włochom Kurati, miejscowość znajdującą się na skrzyżowaniu dróg karawanowych w odległości 100 klm. na północ Gorrahai. Kurati jest ważnym punktem strategicznym, obficie zaopatrzonym w wodę. Kurati znajduje się na skraju płaskowzgórza, skąd można było czuwać nad południowemi obszarami Ogadenu. — Był to również poważny etap w razie wznowienia ofensywy włoskiej w kierunku południowym utrudniłaby sytuację armji gen. Graziani, działającej w prowincji Gorona.

Na froncie północnym panuje względny spokój. Jedynie lotnictwo włoskie bez przerwy bombarduje pozycje abisyńskie.

Makalle jest zaopatrywane w żywność i amunicję przez samoloty.

Bombardowanie lazaretu brytyjskiego.

DESSIE. Podczas bombardowania przez Włochów miejscowości Waldia, dwie bomby spadły w odległości 140 mtr. od lazaretu brytyjskiego, nie wyrządzając żadnej szkody.

Oficjalny komunikat abisyński głosi, że Włosi usiłowali zbombardować dwa samochody lazaretu brytyjskiego na przestrzeni kilku mil wzdłuż drogi z Waldia do Qucram, dokąd przenoszono część lazaretu. Bombardowanie nie wyrządziło szkód o poważniejszym charakterze wojskowym.

ADDIS ABEBA. Między rzeką Falan a gościńcem do Gerlogubi, zaatakowały wojska generała Nassibu blokhauzy i pozycje karabinów maszynowych przednich placówek włoskich. Wojska abisyńskie zdobyły szturmem dwa blokhauzy.

Kalendarz debaty budżetowej w Sejmie.

WARSZAWA. Projektowany rozkład debaty budżetowej na plenum Sejmu jest następujący: 17.2 (poniedziałek) dyskusja generalna, 18 (wtorek) budżety—Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu, NIK., Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwa Sprawiedliwości, 19 (środa)—Min. Rolnictwa, 20 (czwartek) Ministerstwa Spr. Wojskowych, Ministerstwa Poczt i Telegrafów i Ministerstwa Komunikacji, 21 (piątek)—Min WR. i OP., 22 (sobota) Ministerstwa Opieki Społecznej, Emerytury i Renty, 24 (poniedziałek) MSZ., MSWewn., 25 (wtorek) Monopole, Min. Przemysłu i Handlu, 26 (środa), Długi Państwowe i Ministerstwa Skarbu oraz głosowanie nad ustawą skarbową w drugiem czytaniu ew. w trzeciem czytaniu.

Rewizje i aresztowania Polaków

na Śląsku czeskim.

MOR. OSTRAWA Władze policyjne i żandarmerja przeprowadziły liczne rewizje w prywatnych mieszkaniach członków chóru Macierzy Szkolnej w Karwinie. Rewizje nie dały żadnego wyniku.

Żandarmerja aresztowała w Szonychlu obok Bogumina 16-letniego obywatela polskiego pod zarzutem zniszczenia miejscowej szkoły czeskiej. Nazwisko chłopca nie zostało dotychczas ogłoszone.

Żandarmerja aresztowała obywatela polskiego Wilchelma Latochę z Piotrowic, obok Bogumina. Miał on pomagać do ucieczki zagranicę rzekomemu sprawcy wybijania szyb w szkołach czeskich na Śląsku Cieszyńskim Hubertowi Kotrupczykowi, woźnemu polskiego domu reprezentacyjnego „Polonja". Latocha został odstawiony do więzienia śledczego w Mor. Ostrawie.

Wyrok na terorystów endeckich

w Katowicach.

KATOWICE. Wczoraj został ogłoszony wyrok przeciw 21 b. członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o dokonanie szeregu zamachów bombowych na synagogi i sklepy żydowskie na Górnym Śląsku.

Skazani zostali: Wład. Jakubowski, kierownik akcji bombowej na 3 lata więzienia, Knapik i Augustyn Wieczorek po dwa i pół roku, Musioł, Niemiec, Nalepa, Swoboda, Stoklos, Klosek i Karol Wieczorek po dwa lata więzienia, Dyczka, Bartkowiak, Małuski, Krajan i Rosik po półtora roku więzienia, Biernak na 1 rok i cztery miesiące, Szewczyk i Mikołajewicz po 1 roku więzienia. Trzech oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary. Tytułem powództwa cywilnego sąd przyznał na rzecz gminy izraelickiej w Katowicach od zasądzonych po 1 symbolicznej złotówce.

Sąd nie zawiesił kary zasądzonym, biorąc pod uwagę, że oskarżeni tworzyli grupę i że nie możnaby oczekiwać, iż w razie zawieszenia kary, nie dopuszczą się znowu podobnych przestępstw.

Budżet Min. Rolnictwa w Senacie.

WARSZAWA. — Wczoraj senacka komisja budżetowa rozpatrzyła budżet Ministerstwa Rolnictwa, który referował sen. Kleszczyński. Po referacie dłuższe przemówienie wygłosił p. minister Poniatowski, przedstawiając szczegółowo sytuację rolnictwa oraz działalność swego resortu. W głównych zarysach p. minister poruszył wszystkie te sprawy, o których ostatnio mówił na komisji sejmowej.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierało głos szereg mówców, poczem budżet został przez komisję przyjęty.

Wiceminister Świtalski.

WARSZAWA. W końcu tygodnia nastąpi nominacja dra Ferdynanda Switalskiego, prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu na wiceministra skarbu.

Nowy wiceminister obejmie w Ministerstwie Skarbu dział podatkowy.

W-minister Switalski obejmie urzędowanie w Ministerstwie Skarbu w poniedziałek 17 b.m.

6,000 studentów uzyskało odroczenia czesnego.

WARSZAWA. W związku z rozporządzeniem ministra oświaty z dnia 29 stycznia b. r., w którem p. minister ustalił kontyngent odroczeń do 25 procent czyli 1/4 sumy preliminowanej z wpływów opłat studenckich, w uniwersytecie Józefa Piłsudskiego studenci otrzymają obecnie 4,200 odroczeń, czyli razem z pierwszym kontyngentem, poprzednio ustalonym, wyniesie to ponad 6,000 studentów, czyli 70 proc. ogólnej ilości.

Rekrutacja junaków.

WARSZAWA. Fundusz Pracy opracowuje plan zatrudnienia młodzieży w nadchodzącym sezonie letnim. W drużynach junackich zgromadzona zostanie przy nowej rekrutacji młodzież głównie z zachodnich połaci kraju, gdzie bezrobocie wśród młodzieży miejskiej jest wyższe. Drużyny junackie będą zatrudnione głównie we wschodnich dzielnicach Polski przy robotach inwestycyjnych, tak państwowych, jak i samorządowych.

Nie chcą przedłużenia godzin handlu.

Odłam kupiectwa łódzkiego zgłosił się ostatnio do władz administracyjnych z prośbą o anulowanie zarządzenia, zezwalającego na przedłużenie godzin w handlu do godz. 21-ej. Kupiectwo to domaga się powrotu do starego systemu, tj. do godz. 19 ej.

Niemcy ofiarują nam... kakao.

WARSZAWA. Pertraktacje polsko niemieckie w sprawie należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy przez Pomorze utknęły na martwym punkcie. Dotychczasowe propozycje niemieckie nie nadają się w żadnej mierze jako podstawa do rokowań. Niemcy pragnęliby całą polską należność kolejową uregulować w towarach bez wszelkich dopłat gotówkowych. Strona niemiecka zgłosiła gotowość dostarczenia Polsce do dyspozycji odpowiedniej sumy w markach niemieckich na zakup w Niemczech różnego rodzaju towarów po cenach niższych od niemieckich wewnętrznych cen rynkowych. Na liście towarów, które Niemcy gotowe są oddać Polsce, znajdują się nietylko wyroby przemysłu niemieckiego, ale nawet importowane do Niemiec towary kolonjalne, jak naprzykład kakao.

23 bm. uruchomienie pierwszej części kolejki na Kasprowy.

WARSZAWA. Kolej linowa na Kasprowy Wierch uruchomiona będzie w dwóch terminach.

Dolny odcinek trasy Kuźnice — Myślenickie Turnie będzie oddany do użytku w dniu 23 bm.

Górny odcinek zaś Myślenickie Turnie — Kasprowy w dniu 1 marca.

Opłata za przejazd w górę z Kuźnic na Kasprowy wynosić będzie około 5 zł., za przejazd w górę jednego tylko odcinka około 3.50 zł. Zjazd w dół po całej trasie kosztować ma około 3 zł., na jednym odcinku około 2 zł. Przy przejeździe w obie strony stosowane będą zniżki. Grupy liczące przynajmniej 15 osób korzystać będą ze zniżki 25 proc., dla uczestników wycieczek popularnych zniżka dochodzić będzie do 50 proc.

Występny inkasent przywłaszczył 120.000 zł.

SOSNOWIEC. W Sosnowieckiem Towarzystwie Kopalń wykryto duże malwersacje, wskutek czego został aresztowany inkasent Towarzystwa 46 letni Aleksander Jasiński.

Dopuścił się on nadużyć na sumę 120 000 zł., inkasując od kilku lat do własnej kieszeni zaliczki na kolei za wysłany węgiel. Malwersanta osadzono w więzieniu.

Prześladowanie młodzieży katolickiej w Niemczech.

BERLIN. Aresztowania członków Związków młodzieży katolickiej w Niemczech przybierają coraz większe rozmiary. Tajna policja aresztowała w ostatnich dniach 150, osób in. pewnego proboszcza katolickiego. Sąd berliński skazał onegdaj katolickiego księdza Keute ra z Drezna na 2 lata więzienia pod zarzutem rozpowszechniania ulotek marksistowskich.

Mimo braku jakichkolwiek dowodów winy, księdza skazano na tak wysoka karę.

80 uczenic wpadło do stawu.

STANISŁAWÓW. — Na stawie ślizgały się uczenice 1 ej klasy z dwóch oddziałów państw. gimnazjum żeńskiego w liczbie około 80, z któremi przybyła nauczycielka. W pewnej chwili nauczycielka zarządziła zbiórkę wszystkich uczenic na środku stawu. Lód nie wytrzymał jednak, załamał się, a znajdujące się uczenice wpadły do wody.

Na miejscu wypadku powstała panika i rozgrywały się straszne sceny. Całe szczęście, że staw nie był głęboki. Kilka uczenic, które zaczęły tonąć, wyratował służący, który utrzymywał porządek na lodzie. Tylko 9 uczenic wyszło z tej opresji suchą nogą, reszta wpadła do wody przy 20 stopniowym mrozie. Dopiero po dłuższej chwili wydobyto je. Kilka uczenic zapadło na zapalenie płuc.

Czy strajk okupayyjny — to „zakłócenie stanu posiadania"?

Sąd warszawski nakazał usunięcie strajkujących.

WARSZAWA. Sąd grodzki w Warszawie wydał wyrok, kwalifikujący strajk okupacyjny jako zakłócenie stanu posiadania i nakazujący wydalenie strajkujących z warsztatu pracy.

Strajk okupacyjny był przedmiotem rozpraw w różnych sądach na terenie Polski m. in. i w Częstochowie (strajk okupacyjny w papierni) Pogarszające się wciąż warunki pracy zmusiły robotników do obrania nowej formy walki, niezwykle uciążliwej i często rujnującej zdrowie strajkujących — do okupowania zakładów pracy. W większości wypadków jest to dziś jedyna skuteczna broń w ręku robotników, którzy nieraz tą drogą walczą w obronie warsztatów pracy, zagrożonych unieruchomieniem.

Na temat strajku okupacyjnego rozwinęła się swego czasu ożywiona dyskusja i wielu wybitnych prawników stanęło na stanowisku, że okupowanie zakładów pracy jest odmianą zwykłego strajku, a więc legalną walką ekonomiczną robotników.

Inne natomiast stanowisko zajęł sąd we wspomnianej sprawie. Sprawa ta dotyczyła strajku w warszawskiej wytwórni gilz „Reklama". Robotnice, pobierające za 8 godzin pracy od 1 zł. do 2 zł. 40 gr. dziennie, rozpoczęły walkę o podwyżkę zarobków. Inspektor pracy uznał, że postulat robotnic jest słuszny. Właścicielka fabryki, niejaka Płócienikowa wystąpiła wówczas do sądu, domagając się przywrócenia „zakłóconego stanu posiadania" i usunięcia strajkujących.

Sąd nakazał wydalenie robotnic z wytwórni, zaopatrując wyrok w natychmiastową wykonalność pod warunkiem złożenia 200 zł.

Mróz zelżał!

P. I. M. podaje sytuację z dnia wczorajszego: Rankiem wczoraj panowała w całej niemal Polsce pogoda pochmurna z opadami śnieżnemi.

Temperatura o godz. 7 rano wynosiła około 1 st. na wybrzeżu oraz od —2 na Pomorzu do —20 na Podolu. W górach natomiast zanotowano od — 11 na Podhalu do —28 w Beskidzie Huculskim. O godz. 8 rano zanotowano w kraju: Warszawa —6 (ub. dnia — 14), Kraków — 8 (—20), Poznań —5 (—11), Wilno — 6 (—15), Lwów — 17 (—23), Zakopane —12 (—28), Gdynia 1 (—7), Hala Gąsienicowa —10 (—20), Zaleszczyki — 22 (—20), Katowice—9 (—21), Częstochowa(— 17,) Morskie Oko — 11 (—29), Krynica —14 (—30). Zagranicą: Sztokholm — 5, Londyn — 1, Kopenhaga — 1, Paryż 1, Zurych — 1, Genewa 1, Rzym 3, Lizbona 11, Berlin 10, Ryga — 2, Tallin — 5, Helsinki — 9, Wiedeń — 11, Praga — 13, Budapeszt — 9, Bukareszt — 12, Białogród — 14, Moskwa — 22.

Powtórny huragan na wybrzeżu

HEL. Po minionej huraganowej burzy na Bałtyku, wczoraj znowu rozpętała się na morzu gwałtowna nawałnica, połączona z zamiecią śnieżną. Morze jest jest strasznie wzburzone, a u brzegów półwyspu piętrzą się fale do wysokości wydm. Podmyty brzeg na Helu podczas burz jesiennych, a tylko w części umocniony, stale osuwa się tak, że utworzona wyrwa nieustannie się rozszerza, grożąc zniszczeniem alei ulicznej, biegnącej do portu.

Roosevelt zwołuje panamerykańską konferencję pokojową.

WASZYNGTON — Prezydent Roosevelt wystosował pisma do głów wszystkich łacińskich państw amerykańskich, z wezwaniem do wzięcia udziału w nowej panamerykańskiej konferencji pokojowej.

W kołach. zbliżonych do Białego Domu, wyrażają zapatrywanie, że panamerykańska konferencja pokojowa zajmować się będzie wszystkiemi kwestjami interesującemi uczestniczące w niej państwa, nietylko dotyczącemi sprawy pokoju, lecz również handlowemi, gospodarczemi itp.

Nowy kredyt niemiecki dla Sowietów.

BERLIN. W tutejszych kołach gospodarczych krążą pogłoski o nowym kredycie w wysokości 500 milj. marek, jaki Niemcy zaofiarować miały Sowietom. Kredyt ten, podobnie jak dotychczasowy 200 miljonowy ma być użyty na sfinansowanie nowych zamówień sowieckich w Niemczech i spłacony w ciągu lat 10-ciu.

Biblja bez... Mojżesza.

BERLIN. W czasie konferencji duchowieństwa ewangelickiego w Bremie, biskup protestancki dr. Wendemann wystąpił z zapowiedzią, że powołana przez niego specjalna komisja zajęła się ostatnio tłumaczeniem biblji na język niemiecki. Tłumaczenie to odpowiadać ma duchowi nowych Niemiec. Biskup dodał, że „Niemiec winien zamknąć książkę, w której mowa jest o tem, że przykazania otrzymał on z rąk Mojżesza.

Hiszpanja na wulkanie.

Krwawe rozruchy elementów radykalnych.

MADRYT. W kilku miejscowościach hiszpańskich przyszło do poważnych wykroczeń lewicowo radykalnych elementów.

W Quevada napadła grupa marksistów na burmistrza, którego zraniono kilkoma kulami rewolwerowemi.

Także w Formiche Bajo, koło Teruel, elementy lewicowe zadały kilka ran postrzałowych burmistrzowi prawicowemu.

W Santander grupa socjalnych demokratów i komunistów dokonała profenacji grobów na cmentarzu trzech sąsiednich miejscowości. Sprawców aresztowano.

W Calahorra nieznani sprawcy podpalili klasztor. Pożar zauważono na czas i ugaszono.

Śledztwo w sprawie zamachu w Estonji.

TALLIN. Śledztwo w sprawie nieudanego zamachu b. kombatantów estońskich zostało zakończone. Akty przesłano do prokuratora. Na ogólną liczbę 170 oskarżonych 163 znajduje się w więzieniu, 7 zbiegło. Śledztwo trwało 2 miesiące. Przesłuchano 770 osób. Materjał śledczy zawiera 6.550 stron druku. Oskarżeni będą podzieleni na trzy grupy. Pierwsza odpowiada za stworzenie organizacji, której celem była zmiana ustroju drogą gwałtu, druga za udział, lub pomoc w przygotowaniach do zamachu, trzecią grupę stanowią oskarżeni, którzy wiedzieli o przygotowaniach i nie zawiadomili o tem władz. Koszty przygotowań do zamachu sięgały 100 000 koron. Pienią dze te wpłynęły z zagranicy.

Nad Atlantykiem zaginął samolot komunikacyjny.

PARYŻ. — Wielkie zaniepokojenie panuje tu o los samolotu „Ville de Buenos Aires", utrzymującego regularną komunikację pocztową między Francją i Ameryką Południową. Samolot wystartował w poniedziałek rano przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych z Natalu w kierunku Dakaru. Ostatnia depesza iskrowa, nadana przez składającą się z pięciu osób załogę samolotu, przejęta została w poniedziałek po południu. Samolot w owej chwili znajdował się w odległości tysiąca kilometrów od wybrzeży brazylijskich. Samolot, który normalnie powinien przybyć do Dakaru we wtorek rano dotychczas nie wylądował na lotnisku.

Wallace Beery zastrzelił dwu bandytów.

LONDYN. Znakomity autor filmowy Wallace Beery napadnięty został podczas nocnej przechadzki przez dwu bandytów, którzy z rewolwerami w ręku domagali się wydania wszystkich pieniędzy. Wallace Beery okazał się doskonałym policjantem nietylko na filmie, ale i w praktyce.

Błyskawicznie dobył rewolweru i bandytów zasypał strzałami. Jeden z nich legł zabity na miejscu, drugi odniósł ciężką ranę. Sam aktor jest ciężko ranny w głowę. Jak się okazało, napastnikami byli dwaj bezrobotni statyści, którzy z głodu chwycili się rzemiosła bandyckiego.

Śmiertelna walka o rolę teatralną.

BOSTON. — Za kulisami teatru „Empire" w czasie przedstawienia jednej ze sztuk Bernarda Shaw'a, rozegrała się krwawa tragedja.

Młoda artystka tego teatru, Edyta Bell, mszcząc się za to, że dyrekcja w ostatniej chwili odebrała jej główną rolę i powierzyła ją innej artystce, Mary Dawles, w czasie przerwy po 2 im akcie zastrzeliła swą rywalkę 3 ma kulami rewolwerowemi.

Zabójczyni usiłowała następnie odebrać sobie życie, raniąc się jednak tylko ciężko w głowę, tak, że oślepła.

W kilku wierszach.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi ogólno polski zjazd Związku majstrów fabrycznych, na który przybędą delegaci ze wszystkich ośrodków przemysłowych kraju.

— Mrozy, które nastały na Polesiu powitane zostały z wielką radością przez tamtejszą ludność. Jeżeli mrozy potrwają jeszcze kilka dni i błota zamarzną, włościanie będą mogli zebrać z łąk pozostawione tam siano.

— Wskutek gwałtownej śnieżycy, zderzyły się dwa pociągi w pobliżu stacji Stara Zagora (Bułgarja). Jest 13 zabitych i 6 rannych.

— W cegielni Kochmana w Lublinie znaleziono martwego Kazimierza Zwierzchowskiego bez stałego miejsca zamieszkania. Zwierzchowski zamarzł na śmierć.

Takie jest przeświadczenie opinji.

Należy wyrazić najwyższe ubolewanie, że w związku z błahą sprawą z prywatnego oskarżenia o spoliczkowanie człowieka, który obraził honor drugiego człowieka, zarysował się poważny rozdźwięk pomiędzy poszczególnymi grupami byłych obrońców ojczyzny.

Trzeba i to koniecznie dociec, kto był w tym wypadku czynnikiem wpływowym, komu zależało na zaszczepieniu tych antagonizmów.

Bo jednak na rozprawie o t. zw. pobicie Janusza Wójcika skierowywano zarzut dokonania tego czynu przez Związek byłych ochotników i to dokonania czynu tego z premedytacją bo z namowy. Dobrze, że przewód sądowy wykazał bezpodstawność tego zarzutu zrodzonego z niskich pobudek zadraśniętej i pustej dumy anonimowych oskarżycieli, których narzędziem był oskarżyciel prywatny, p. Wójcik.

Ale, przypominamy sobie, że pewne oficjalne czynniki na tle osobistego incydentu, usiłowały przeprowadzić bojkot Związku Ochotników przy okazji poświęcenia sztandaru związkowego. Mówiono wtedy, że wobec pobicia p. Wójcika, a ściśle z wynikami rozprawy sądowej, wobec spoliczkowania p. Wójcika przez jednego z członków Związku Ochotników, nie wypada brać udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Związku i zażądano wyeleminowania z uroczystości niektórych członków stanowiących zarząd Związku.

Jest rzeczą naprawdę niegodną uczciwego sumienia obywatelskiego starać się poniżyć tak zasłużony i krwią członków okupiony honor organizacji tych, którzy w krytycznym dla Polski momencie, w obronie Ojczyzny złożyli największą ofiarę życia i krwi.

Jest rzeczą, stojącą poniżej pojęć nietylko sprawiedliwości ale i uczuć człowieczeństwa na podstawie brudnej i błahej sprawy dotyczącej jedynie dwu ludzi formułować zarzut przeciwko całemu Związkowi b. Ochotników Armji Polskiej i zakusy te muszą się spotkać ze strony całego ogółu patrjotów z wyrazami najwyższego potępienia tych podłych metod.

Związek byłych Ochotników Armji Polskiej stoi bowiem ponad rozwydrzeniem i warcholstwem zdegenerowanych jednostek i honor obrońców ojczyzny ma wypisany nietylko na sztandarze, lecz w sercach, tych dla których Polska jest i była najwyższem dobrem!

Rola p. Wójcika określona została dostatecznie, społeczeństwo potępiło jego akcję nietylko wynikiem głosowania w dniu wyborów, ale ze wzgardą odsunęło się od tego mąciciela ładu społecznego, plugawiącego dobre i zasłużone imię byłych obrońców Ojczyzny.

Teraz z kolei trzeba oświetlić rolę tych, którzy dla swych osobistych celów użyli p. Wójcika do niecnej roboty.

Bo p. Wójcik był tylko narzędziem w anonimowych rękach reżyserów toczącej się obecnie rozprawy sądowej.

Takie jest przedświadczenie zdrowej opinji publicznej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 14 lutego. † Walentego Kapł. M. Wschód słońca o g. 6.54. Zachód o g. 16.45.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

Spełniło swój obowiązek. Otrzymaliśmy następujące pismo, przesłane nam w formie artystycznie wykonanego dyplomu:

Ministerstwo Skarbu.

Delegat Ministerstwa dla spraw 3% Pożyczki Inwestycyjnej do wydawnictwa „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

W imieniu Pana Ministra Skarbu składam wydawnictwu „Słowo Częstochowskie" podziękowanie za znakomity udział w propagandzie Premjowej 3% Pożyczki Inwestycyjnej i stwierdzam, że wydawnictwo „Słowo Częstochowskie" spełniło obowiązek obywatelski. Delegat Ministra Skarbu.

Poświęcenie sztandaru weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Dziś, o godz. 18-ej w Magistracie w pokoju Nr 11 pod przewodnictwem prezesa powiatowego zarządu Fed. Polsk. Związków Obrońców Ojczyzny prezydenta Mackiewicza odbędzie się organizacyjne zebranie Komitetu obywatelskiego poświęcenia i wręczenia sztandaru miejscowej placówki Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Działalność 27 p. p. w okresie „Dni Przeciwgruźliczych". 27 pułk piechoty miał zawsze dużo zrozumienia dla spraw społeczno filantropijnych naszego miasta. Dowody tego dał znowu ostatnio z okazji „Dni Przeciwgruźliczych", prowadząc akcję odczytowo propagandową w pułku na temat zwalczania gruźlicy, jako klęski społecznej.

Akcja ta została poparta zbiórką pieniężną wśród korpusu oficerskiego, podoficerskiego oraz Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy. Zebrana kwota w sumie zł. 91 gr. 12 została przekazana miejscowemu Komitetowi „Dni Przeciwgruźliczych".

Przykład ze wszechmiar godny naśladownictwa.

Konina — przysmakiem ubogiej ludności.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że w ostatnich czasach wzmogło się znacznie w Częstochowie spożycie mięsa końskiego.

Mięso to, sprzedawane w kilku sklepach, zwłaszcza na przedmieściach, nabywane jest prawie wyłącznie, rzecz zrozumiała zresztą, przez najbiedniejszą ludność, dla której konina stanowi już prawdziwy smakołyk, na inne bowiem mięso ludność ta pozwolić sobie nie może, nie mając na to żadnych środków.

Jak się dowiadujemy, w ub. roku w Rzeźni Miejskiej zabito 71 koni, których mięso zostało w całości sprzedane. — Wśród zabitych koni znajdowało się: 43 konie o wadze ponad 250 kg. każdy, oraz 28 koni o wadze do 250 kg. Jest to waga brutto. Po obliczeniu niejadalnych części wypadnie jednak i tak kilkanaście tysięcy kg. koniny.

Są to oczywiście tylko dane oficjalne. Ile koni ubito potajemnie — niewiadomo? W każdym bądź razie kilkanaście tysięcy kilogramów mięsa końskiego to spora sumka.

Komisja cennikowa przy pracy

W walce o tanią żywność dla mieszkańców miasta

Komisja cennikowa po przeprowadzeniu rewizji cen chleba i bułek z kolei przystąpiła do rewizji cen mięsa i wyrobów masarskich.

Wczoraj wieczorem w Magistracie pod przewodnictwem ławnika Jarzębińskiego odbyło się posiedzenie sekcji mięsnej komisji cennikowej. W posiedzeniu wzięło udział kilkunastu przedstawicieli urzędów, oraz producentów i konsumentów. Chrześcijański cech rzeźników reprezentował p. Stanisław Wieczorek, żydowski p. Wajchman.

Przewodniczący na wstępie zwrócił się do obecnych przedstawicieli zainteresowanych cechów, aby poszli za ogólnym prądem i dobrowolnie obniżyli ceny mięsa i wyrobów masarskich.

Następnie wywiązała się dość długa dyskusja, po której przewodniczący zarządził głosowanie i większością głosów postanowiono obniżyć ceny mięsa wieprzowego, wędlin i tłuszczów od 10 do 30 gr. na klg., mięsa zaś wołowego, cielęciny i baraniny o 10 gr. na klg.

Przedstawiciele rzeźników głosowali przeciwko obniżce, nie chcąc zrezygnować choćby z części tylko zysków, których wysokość w obecnym okresie powszechnej obniżki płac i gwałtownego spadku stopy życiowej nie ma żadnego uzasadnienia gospodarczego, ani też żadnej racji moralnej.

Dla charakterystyki warto nadmienić, że przedstawiciele rzeźników nie kwestjonowali cen surowca w danym wypadku trzody chlewnej i bydła, podobnie jak o dzień wcześniej przedstawiciele piekarzy nie kwestjonowali oficjalnie przedłożonych przez referentów żywnościowych cen mąki. To też punkt ciężkości siłą rzeczy przeniósł się na sprawę obniżenia kosztów pośrednictwa i produkcji. Większość członków komisji uważała, że rzeźnicy przy odrobinie dobrej woli mogą tam znaleźć znaczne oszczędności i bez żadnego ryzyka obniżyć ceny. Rzeźnicy zaś nie zgodzili się z wywodami większości i zgłosili sprzeciw przeciw uchwalonej obniżce.

Podobny sprzeciw wpłynął również i od przedstawicieli cechów piekarzy. Ostateczna decyzja w tej sprawie należy do prezydenta miasta i nowe ceny wejdą w życie dopiero po zaakceptowaniu przez niego obydwóch uchwał komisji cennikowej.

Szkoły częstochowskie obchodzą uroczyście 16 rocznicę odzyskania dostępu do morza. Staraniem Sekcji Kół Szkolnych Ligi Morskiej i Kolonjalnej, pozostającej pod kierownictwem dr. J. Stolarzewiczowej, dnia 10 bm. o godz. 12, w sali Państw. Gimn. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie odbyła się uroczystość międzyszkolna ku uczczeniu 16 rocznicy odzyskania dostępu do morza.

Na program uroczystości złożyły się: zagajenie uczenicy Gimn. „Nauka i Praca", przemówienie ucznia Gimn. Tow. Szk. Społ., tańce, wykonane przez uczenice Gimn. Państw. Żeńsk. im. J. Słowackiego, melodeklamacje i deklamacje w wykonaniu uczenic Gimn. Stow. „Nauka i Praca" oraz Szkoły Handlowej, chór Państw. Szk. Zaw. Żeńsk. pod dyr. prof. Mąkoszy wykonał szereg pieśni, orkiestra uczniów Państw. Gimn. Męsk. im. H. Sienkiewicza pod kier. prof. Mąkoszy odegrała szereg pięknych utworów muzycznych, uczenica Gimn. SS. Nazaretanek odegrała na fortepianie solo walc i preludjum Chopina.

Obszerny program uroczystości, który wypadł imponująco, zaszczycili swą obecnością: wizytator krakowskiego okręgu szkolnego p. Wierzbicki, dyrekcje miejscowych szkół średnich, grono nauczycielskie oraz szereg zaproszonych gości.

„Dzieci dzieciom" w kino-teatrze „Luna". Staraniem Miejskiego Komitetu niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym pod przewodnictwem p. prez. Mackiewiczowej w nadchodzący poniedziałek 17 bm. o godz. 2.45 popoł odbędzie się wielkie przedstawienie dla dzieci p. n. „Dzieci dzieciom". Cały program, na który złożą się efektowne bajki, tańce i scenki, wykonają uczennice Państw. gimn. żeńskiego im. Juljusza Słowackiego, oraz dziatwa ze szkół powszechnych Nr. 5 i 7 i szkoły p. Ligęzówny. Reżyserję przedstawienia objęły wspólnie pp. nauczyciele i nauczycielki wyżej wymienionych szkół.

Podniosły cel poniedziałkowego przedstawienia powinien zapewnić stuprocentowe powodzenie. Bo każdy bilet kupiony na przedstawienie, to przy najmniej jeden lub dwa obiady dla tych biednych dzieci, z których wiele o pustym żołądku kładzie się na swój gorzki, rozżalony dziecięcy sen.

Nie wątpimy więc, że w poniedziałek popołudniu olbrzymia sala kinoteatru „Luna" będzie szczelnie nabita licznemi rzeszami dziatwy, która przyjdzie na przedstawienie, aby spędzić kilka godzin w czarodziejskiej krainie fantazji i zarazem spełnić dobry uczynek w stosunku do swych mniej szczęśliwych rówieśników i rówieśnic.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś w czwartek spowodu próby generalnej teatr nieczynny.

Jutro w piątek, o godz. 20 ej premjera wesołej i pełnej zabawnych sytuacyj komedji „Muzyka na ulicy" — Paula Schurek'a, w przeróbce polskiej M. Hemara. Udział biorą pp. Tomaszewska, Bąkowska, Malatyński, Bończa, Przeradzki i Bernatowicz. Inscenizacja Iwo Galla. Reżyserja St. Kwaskowskiego.

Dzisiejszy „wesoły czwartek" w „Europie". Reprezentacyjna kawiarnia „Europa" oddawna stała się otwartym, bodaj czy nie jedynym klubem towarzyskim naszego miasta.

Wyśmienicie bawiono się wczoraj w „Europie" na dancingu, urządzonym staraniem Komitetu niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym. Szlachetny cel zabawy ściągnął liczne grono doborowego towarzystwa z prezydentostwem Mackiewiczami na czele.

Niemniej ciekawie zapowiada się kolejny dzisiejszy „wesoły czwartek" „Europy".

W programie konkurs tańców. Dyrekcja kawiarni, wierna wypróbowanej zasadzie, przeznaczyła upominki dla zwycięskich par tanecznych.

Pozatem przebieg zabawy urozmaici szereg ciekawych atrakcyj, przygotowanych przez dyrekcję z dość znacznym nakładem pomysłowości i środków.

Należy podkreślić, że wstęp na „wesołe czwartki" dla wszystkich wolny.

Wybicie szyb w gimnazjum żydowskim. W nocy z wtorku na środę nieznani sprawcy spod wiadomego znaku pod bezpieczną osłoną ciemności dokonali nowego „bohaterskiego" czynu wybijając kilkanaście szyb w lokalu Tow. Żydow. szkół średnich przy ulicy Dąbrowskiego 7.

Ofiarą łobuzerskiego wybryku padły wszystkie szyby w salach gimnastycznej i muzycznej. Obydwie te sale mieszczą się na parterze. O zaciętym charakterze przypuszczonego do okien ataku świadczy mnóstwo znalezionych w lokalu kamieni.

Z policji. Dowiadujemy się, że do Częstochowy w sprawach służbowych przybył naczelnik wojewódzkiego wydziału społeczno politycznego Lutomski.

Komisja kulturalno - oświatowa w Częstochowie. Jak się dowiadujemy, Rada Miejska w najbliższej przyszłości powoła komisję kulturalno - oświatową, złożoną z przedstawicieli Zarządu Miejskiego, Rady Miejskiej oraz specjalistów z dziedziny teatru, muzyki i plastyki. Zadaniem komisji będzie czuwanie nad rozwojem kultury i sztuki na terenie naszego miasta oraz załatwianie tych spraw, z dziedziny oświatowej, które nie podlegają kompetencji Okręgowej Rady Szkolnej.

Nie wiedzieli, że zostali odznaczeni Krzyżem Walecznych. Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Spraw Wojskowych opracowało listę odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanych adresach, obejmującą nazwiska osób wojskowych i cywilnych, odznaczonych Krzyżem Walecznych na zasadzie rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. № 87 poz. 572), które z powodu nieustalenia ich miejsca zamieszkania, przysługujących im odznak i legitymacyj nie otrzymały.

W związku z powyższem Zarząd Miejski wzywa wszystkich tych, którzy w latach 1914—1920 czynnie współdziałali w odbudowie Niepodległości Polski, lub też nieśli pomoc walczącym na froncie (Polski Czerwony Krzyż), aby osobiście — w wypadku śmierci ich rodziny — zgłosili się w Zarządzie Miejskim (Wydział Administracyjny — oficyna III piętro, pokój № 50) celem sprawdzenia, czy nazwiska ich znajdują się na liście odznaczonych.

Odznaczeni, którzy stwierdzą, że nazwiska ich figurują na liście, posiadanej przez Zarząd Miejski, otrzymają szczegółowe informacje w sprawie uzyskania należnej im odznaki Krzyża Walecznych.

Zgłoszenia zainteresowanych winny być uskutecznione w terminie do dnia 1 kwietnia 1936 r.

Lista ogółem zawiera 8 tysięcy nazwisk. Dotychczas do Magistratu w sprawie tej zgłosiło się 168 osób, z których 6 w samej rzeczy odnalazło na liście swe nazwiska. Są to pp. Piotr Piotrowski, Władysław Zieliński, Franciszek Weber, Jan Wieczorek i Antoni Konieczny. Szósty wypadek dotyczy zmarłego już Ignacego Piotrowskiego, za którego zaszczytne odznaczenie otrzyma pozostała rodzina.

Zalecamy więc wszystkim, którzy brali czynny udział w odbudowie niepodległości, aby nie tracąc czasu sprawdzili, czy nazwiska ich figurują na liście odznaczonych.

„Dodek na froncie”. Celem umożliwienia wszystkim ujrzenia świetnego filmu „Dodek na froncie” dyrekcja kina „Luna” przedłuża czas wyświetlenia tego filmu na kilka dni.

Wywrotowcy w potrzasku.

We wtorek w godzinach wieczorowych do lokalu Stronnictwa Ludowego przy ul. N. P. Marji № 22 przybyło dwóch nieznajomych młodych mężczyzn pod zmyślonym pretekstem uzyskania prenumeraty jakiegoś legalnie wychodzącego pisma. Goście pomimo otrzymanej odmownej odpowiedzi nie opuszczali lokalu, widocznie starając się zyskać na czasie i wysuwając coraz to nowe propozycje. A że wszystko ma swój koniec, więc wreszcie musieli wyjść na ulicę. Jak się okazało, byli to dwaj kolporterzy bibuły komunistycznej, jeden miejscowy, drugi zaś przybył z innego miasta. Zauważywszy na ulicy, że są śledzeni, zrejterowali i to dość niefortunnie do lokalu Stronnictwa Ludowego, ukrywszy uprzednio w ciemnym kącie sieni sporą partję literatury.

Obydwaj wywrotowcy „dostali się w gościnnie rozpostarte ramiona wywiadowców wydziału śledczego, którzy przez cały czas mieli ich na oku. Z polecenia sędziego śledczego osadzeni oni zostali w areszcie śledczym.

Udaremniony zamach na sklep.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem w drzwiach sklepu delikatesów i artykułów kolonialnych pp. Rotmilów nagle ukazał się nieznany młodzieniec w cyklistówce i na oczach przerażonych właścicieli zaczął tłuc o kamienną posadzkę jakimś okrągłym żelaznym przedmiotem, prawdopodobnie pociskiem z cuchnącym gazem.

Sytuacja była dość groźna, gdyż eksplozja pocisku niechybnie pociągnęłaby zniszczenie towarów. Młodemu zamachowcowi nie udało się zrealizować zamierzonego czynu, gdyż jeden z współwłaścicieli w trakcie tych jego usiłowań spowodowania wybuchu chwycił go silnie za rękę, wyrwał pocisk i wyrzucił go na jezdnię, gdzie kompromitujący dowód winy zatrzymanego tajemniczo zniknął. Zatrzymanym okazał się 19-letni Stanisław Kuczwalski (Ogrodowa 61). Jednocześnie aresztowano jednego z domniemanych jego wspólników.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli komendant policji Ciesielski i kierownik wydziału śledczego pkom. Kostyrka.

Dochodzenie wykazało, że Kuczwalski należy do Stronnictwa Nar. Charakterystycznem jest, że onegdaj ukończył on specjalny kurs instruktorski przy Str. Narodowem i podczas rewizji w lokalu stronnictwa był chwilowo zatrzymany.

* * *

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, pod zarzutem współdziałania z Kuczwalskim aresztowały organa policji śledczej kilka osób, również członków Stronnictwa Narodowego.

Śmierteny cios siekierą w głowę.

Ohydnej zbrodni dopuścił się miesz kaniec wsi Wrzosy, gm. Przystajń, 30 letni Franciszek Kowalik.

Pałał on nienawiścią do zamieszkałego również w tejże wsi 25 letniego Piotra Kluby.

Przed kilku dniami, gdy Kluba przechodził przez podwórze Kowalika, ten porwał siekierę i wybiegł z domu. Gdy Kluba znajdował się już u furtki, Kowalik rzucił za nim siekierę, trafiając go w głowę. Rana okazała się b. ciężką. Kluba nie pozwolił jednak wezwać lekarza, ani powiadomić policji, twierdząc, że spewnością wyzdrowieje.

Rana okazała się jednak śmiertelną. Przed kilku dniami Kluba zmarł w strasznych męczarniach.

Obecnie dopiero rodzina tragicznie zmarłego powiadomiła o zbrodni posterunek policji w Przystajni, który po przeprowadzeniu dochodzenia aresztował sprawcę, Franciszka Kowalika.

Zbrodniczego wieśniaka sprowadzono onegdaj do Częstochowy i przekazano sędziemu śledczemu, który polecił osadzić go w więzieniu.

Nagły zgon robotnika. W dniu wczorajszym zmarł nagle w czasie pracy robotnik kopalni rudy żelaznej w Przystajni, 35-letni Leon Czarniecki. — Przyczyna śmierci narazie nieustalona, prawdopodobnie udar serca. Ustali to sekcja zwłok.

Odebrać można. W III-im komisarjacie znajduje się do odebrania przybłąkany pies-jamnik.

Czem jest loterja klasowa. I jakie są jej zasady.

Nawiązując do konkluzji poprzedniego artykułu — interes gracza jest interesem Loterji — stwierdzić należy, że akcja Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w kierunku ochrony interesów gracza nie ograniczyła się do kwestji planu gry.

Dawniej istniało „prawo zwyczajowe” pobierania przez kolektorów haraczu od wygranej, dochodzącego do 10 proc., pod pozorem zapłaty za przynie sione „szczęście”, dyskonta za wcześniejszą wypłatę i t. p. Był to oczywiście czysty wyzysk. Tylko ktoś zupełnie naiwny może płacić kolektorowi za odgrywanie roli mascoty, zaś żadne dyskonto nie należy się ponieważ Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej wypłaca wygrane kolektorom, na podstawie tabel dziennych, a więc przed terminem urzędowo wyznaczonym, oczywiście, pod warunkiem, że cała wygrana dojdzie do rąk gracza. Dlatego też w warunkach nieodzownych do otrzymania kolektury figuruje obowiązek posiadania odpowiedniego kapitału obrotowego na wypłatę wygranych powyżej 300 zł.

Zakaz pobierania tych datków jest najsurowiej przestrzegany, dzięki bezwzględnemu stosowaniu przepisów, został prawie w zupełności zlikwidowany. Przekroczenie tego zakazu pociąga za sobą natychmiastowe pozbawienie kolektury, dzięki temu poziom wartości moralnej kolektora tak wzrósł, iż ostatnio dwóch z nich za pracę kolektorską zostało odznaczonych Krzyżami Zasługi.

Oszustwem uprawianem wyłącznie przez niezdolnych pośredników-fakirów, jest namawianie graczy na rozmaitego sposobu kombinacyjne, nielegalne gra nie na loterji. Jak lukratywny musi być ten proceder dla pośredników-fakirów, dowodzi fakt uprawiania go, pomimo paragrafu 1114 Ustawy Karnej Skarbowej, przewidującej zań grzywnę do 20.000 zł., oraz areszt do 6 miesięcy.

Oszust-faktor nie uprzedza oczywiście graczy, iż wyjawienie nielegalnej gry pociąga za sobą konfiskatę losów i wygranej. Dopiero po wygraniu szanta żuje go, wypłacając mizerną część należącej sumy.

Gracz we własnym interesie powinien nabywać losy jedynie w kolekturze, lub u zatwierdzonego subkolektora, posiadającego, odnawianą na każdą Loterję legitymacje ze swoją fotografją i pieczęcią urzędową Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, oraz na prowincji w niektórych oddziałach pocztowych. Przed rozpoczęciem gry, t. j. nabyciem losu, gracz powinien zaznajomić się z planem gry i przepisami znajdującemi się na jego odwrocie. Każdy kolektor i subkolektor obowiązany jest na żądanie okazać pytającemu plan, przepisy gry, oraz urzędowe tabele wygranych bezwzględu na to, czy pytający nabył u niego los, czy też nie.

Chyba zbytecznem będzie dodawać, że rozmaitego rodzaju: pseudo-grafolodzy, astrolodzy, fałszywi wróżbici i wszelkiego rodzaju magicy" swój oszukańczy proceder prowadzić mogą jedynie dzięki niezmierzonej naiwności swej klienteli.

Słowo sportowe

Z OLIMPJADY ZIMOWEJ.

Triumf Szwecji w 18 klm.

W dniu wczorajszym odbył się bieg narciarski 18 klm. w konkurencji i do kombinacji.

Jest to jeden z najważniejszych punktów igrzysk, który ma specjalne dla nas znaczenie w kombinacji, ze względu na dobrą klasę naszych skoczków.

Niestety i tu spotkało nas rozczarowanie. Mimo tego, że zawodnicy nasi zrobili to co można się było spodziewać, inne państwa środkowo - europejskie poczyniły ogromne postępy, wyraźnie Polskę dystansując.

W konkurencji otwartej zwyciężył Szwed Larsson. Dalszemi 8 miejscami podzielili się Skandynawowie, 9 i 10 miejsce zajęli Czesi. Pierwszy z Polaków Górski uplasował się na 22 miejscu.

W konkurencji do kombinacji pierwsze miejsce zajął Norweg Hagen, 2 i 3 także Norwegja, 4 Czechosłowacja, Polacy St. Marusarz i Orlewicz na 17 i 18 miejscu. Ażeby uzyskali oni dobre wyniki w kombinacji muszą zająć w skokach do komb. czołowe miejsca.

Kalbarczyk 12-ty.

W biegu łyżwiarskim na 5 klm. pierwsze miejsce zajął Norweg Ballangrud w czasie 8 m. 17,6. Polak Kalbarczyk na 12 miejscu z czasem 8,47,6, co jest nowym rekordem Polski.

Wyniki hokejowe.

Największą sensację zrobiła Anglja, bijąc mistrza świata Kanadę w stosunku 2:1.

Niemcy — Węgry 2:1.
Czechosłowacja — Szwecja 4:1.
Kanada — Węgry 15:0.

Mecz piłkarski Polska — Belgja.

W niedzielę, 16 b. m. odbędzie się w Brukseli mecz piłkarski Polska — Belgja.

Drużyna nasza dziś udaje się do Brukseli w składzie: Albański, Szczepaniak, Gałecki, Dytko, Badura, Kotlarczyk, Piec I, Matjas, Szerfke, God i Wodarz, rezerwa: Tatuś, Wasiewicz, Michalski i Niechcioł.

Obowiązkiem naszym jest utrzymanie polskości wśród Polaków zagranicą, a szczególnie ich dzieci przez okazanie solidarności w wysiłkach naszych rodaków.

Sprawa terminu podań drobnych rolników o ulgi w podatku gruntowym. Drobni rolnicy, zarówno spłacający podatek gruntowy indywidualnie, jak i w jednostkach zbiorowych, składają podania o ulgi w podatku gruntowym spowodu strat i szkód, wywołanych klęską żywiołową prawie zawsze po upływie przepisanego terminu.

Obecnie Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 20 ub. m. apoważniło Izby skarbowe do darowywania drobnym rolnikom skutków przekroczenia wymienionego terminu. Umorzenia podatku gruntowego na skutek strat, poniesionych spowodu klęski żywiołowej, pociąga za sobą jednoczesne unormowanie odpowiedniej części nadzwyczajnej daniny majątkowaj, pobieranej na podstawie tego podatku.

Rozwiązanie kartelu blachy cynkowej. W toku, podjętej w swoim czasie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu akcji rewizji umów kartelowych, zgłosiło zamiar rozwiązania się Biuro Sprzedaży Wytwórni Blachy Cynkowej. Obecnie organizacja ta nadesłała Ministerstwu Przemysłu i Handlu zawiadomienie o formalnie dokonanem rozwiązaniu.

Wobec tego można się spodziewać, że również i wytwory z blachy cynkowej ulegną niebawem zniżce

Zasiłki dla matek karmiących. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wystosował do ubezpieczalni społecznych okólnik w którym ustala, jaka ubezpieczalnia społeczna obowiązana jest do kontynuowania wypłaty zasiłku dla matki karmiącej—żony ubezpieczonego, z chwilą zmiany przez tego ubezpieczonego miejsca zatrudnienia Jak wynika z tego wyjaśnienia, z chwilą zmiany miejsca zatrudnienia przez ubezpieczonego, zasiłek taki wypłacać ma jego żonie ubezpieczalnia właściwa ze względu na nowe miejsce zatrudnienia. Okoliczność, że żona ubezpieczonego mieszka np. w dalszym ciągu na terenie działalności ubezpieczalni, która uprzednio wypłacała zasiłek, nie ma znaczenia.

Kradzież z pociągu towarowego Z wagonu na stacji Stradom, za pomocą urwania plomby, skradziono 1 i pół kg. szpagatu. Jak ustalono kradzieży dokonał Lesiak Władysław, zam. w barakach miejskich, który skradziony szpagat sprzedał właścicielowi sklepu w barakach miejsk.. Adolfowi Łedzie, za 2 złote.

Przywłaszczenie. Stanisław Wieczorek zam. we wsi Rybna, gm. Mskanów, przywłaszczył 10 złotych, które otrzymał za wyroby cukrownicze, przeznaczone mu do sprzedaży przez jego kuzyna, p. Fryderyka Micela (ul. Ciasna 29).

HUMOR.

Mało.

Piotruś jest bardzo grzecznym chłopczykiem, lecz ma jedną wadę: nie znosi wody. Żadna siła nie może go zmusić do tego, żeby się codziennie mył lub kąpał.

Będąc na wsi, zauważył pewnego dnia, przy stawie deseczkę z następującym napisem: „Kąpiel surowo wzbroniona! Za niestosowanie się do niniejszego zakazu grozi grzywna do 100 złotych!"

— Mało!.. — mruczy Piotruś. Powinni takich skazywać na ciężkie więzienie!

Zrównoważony.

Lekarz: — Panie Fajgeles, czy pan nigdy nie odczuwa potrzeby kąpieli?

— Owszem, ale ja umiem nad sobą panować.

My też.

Zdenerwowany profesor do uczenic:

— Wolę dziesięciu chłopaków, niż jedną z was!

— My też, panie profesorze!—odpowiadają uczenice.

To ja.

Pani Brusiakowa budzi w nocy swego męża:

— Henryku... Henryku!...

— Co tam?— mruczy pan Brzusiak zaspanym głosem.

— Ktoś wchodzi pocichutku do naszego mieszkania...

— A która godzina?

— Czwarta nad ranem..

— Spij spokojnie kochanie. To ja wracam do domu...

Obywatele Wolnej Ojczyzny!

Jeśli budujecie Jej przyszłość — to nie umocnicie tej przyszłości bez polskiej na świat ekspansji.

Swiat zrasta się, przestrzenie maleją. Nie jesteśmy ani za górami nieprzebytemi, ani za morzami niezgłębionemi Zresztą gór takich i mórz w naszej epoce niema. Swiat żyje jednem tempem. Ten plus świata jest plusem Polski. Wszystko, co się gdziekolwiek dzieje, zaczepia o byt wielkiego państwa, jakiem jest Polska.

Obywatele! Na fym świecie tak tysiącznemi nićmi z nami związanym, mieszka osiem miljonów Polaków. Jedni mieszkają na swojej ziemi, choć w obcem państwie, inni znajdują się na emigracji. Ale wszystkich łączy przemożna więź miłości dla kraju pochodzenia, która jest miłością dla własnego jestestwa.

Państwo Polskie ma posłów w pięciu częściach świat. Niechże mu posłuje osiem miljonów serc.

Szkoła polska, kursy polskie, książka polska, słowo polskie — to są te skry, które wzniecają płomień polskości.

W tym roku przystępujemy poraz szósty do dorocznej styczniowej zbiórki na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Przez ubiegłe pięć lat dała ona w swoim wyniku: w 1931 roku — 205.000 zł., w 1932 r. — 306.000 zł., w 1933 r. — 359.000 zł., w 1934 r. — 428.000 zł., w 1935 r. — 909 000 zł.

Ofiarność Wasza, Obywatele, wzrasta z rokiem każdym, wraz ze wzrostem zrozumienia, że praca dla Polaków na obczyźnie, to nie filantropja, a budowanie światowego znaczenia Polski.

Razem zebraliśmy 2.207.000 złotych.

Otwieramy zbiórkę 1936 r.

Warszawa, styczeń 1936 r.

Główny Komitet Zbiórki na Fundusz Szkoln. Polskiego Zagranicą w r. 1936.

Na terenie m. Częstochowy zbiórkę na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą przeprowadza Miejski Wydział Oświaty i Kultury (Magistrat, pokój nr. 3).

Brat Albert, wielki artysta i jałmużnik polski kandydatem na świętego.

Brat Albert był artystą, o rzadkiej wzniosłości ducha, mistykiem, człowiekiem głębokiej i szczerej wiary, klasycznym chrześcijaninem, który z wszystkiego w życiu doczesnem zrezygnował, ze sławy nawet, przez całe swe życie niosąc pomoc łaknącym pociechy i chleba.

Kim był Brat Albert? Nie każdy o tem wie, jakkolwiek znane jest dobrze i oceniane jego dzieło charytatywne, jakie już w podeszłym wieku będąc, stworzył.

Zakłady Braci Albertynów spełniają doniosłą rolę społeczną. Dają one utrzymanie setkom ubogiej młodzieży — głównie sierotom — uczą ich pracy pożytecznej, którą wychowankowie, gdy dorosną i opuszczą zakład, mogą sobie zdobywać chleb w życiu. Ma taki zakład Warszawa, ma Kraków, gdzie Brat Albert, rozpoczął i rozwinął przedewszystkiem swą społeczną działalność. Zakładów takich jest cała sieć —Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Zakopane, Częstochowa, Wieluń. . itd.

Chłopcy kształcą się tam w ogrodnictwie, stolarstwie, krawiectwie, szewstwie introligatorstwie nawet w sztuce drukarskiej.

Są też i szkoły ogólnokształcące. Poza tem Bracia Albertyni utrzymują domy noclegowe dla bezdomnych, które stworzyli w niektórych ośrodkach już wówczas, gdy gminy nie zdążyły jeszcze o tem pomyśleć. Oto praca prawdziwie społeczna, to docierająca bezpośrednio tam, gdzie pomoc społeczna staje się prawdziwą potrzebą. Oto dzieło Brata Alberta, jako osoby duchownej.

Na stare lata stał się zakonnikiem, przedtem był artystą-malarzem. Działalność artystyczną Brata Alberta jest stosunkowo mało znana, choć był to malarz niepospolity.

Zwał się naprawdę Adam Chmielewski. Jego praca artystyczna zaczyna się mniej więcej w r. 1866, w tym samym czasie, gdy pojawiają się zagranicą pierwsze dzieła Brandta, Gierymskich, Chełmońskiego, Wyczółkowskiego, Pochwalskiego. Jest wychowankiem słynnej szkoły monachijskiej. W latach 1869 i 1870 nadsyła stamtąd do Krakowa swe obrazy, które budzą wielkie zainteresowanie. wyróżniając się swą niezwykłą formą artystyczną i interesującą tematyką.

Przechodząc wiele faz w swej twórczości artystycznej, zatrzymał się prawie wyłącznie na malarstwie religijnem. W r. 1874 przybywa z Monachjum do Warszawy

W r 1880 następuje u niego przełom. Rzuca paletę i wstępuje do zakonu Jezuitów w Warszawie, gdzie odbywa nowicjat Popada w rozstrój nerwowy, a po dłuższej kuracji znów sięga po pędzel i paletę.

Rozpoczyna się teraz u niego najpłodniejszy okres pracy artystycznej. Daje obrazy różnej treści: jego „Pogrzeb samobójcy" wystawiony w r. 1884 we Lwowie budzi wstrząsające wrażenie. Artysta osiada z czasem w Krakowie i tu znajduje kontakt z Jackiem Malczewskim, Pochwalskim Wyczółkowskim, Piotrowskim. Od roku 1888 maluje już wyłącznie tylko obrazy religijne. Zakłada wtedy Zgromadzenie Albertynów, sam zwąc się Bratem Albertem.

Umarł też jako Brat Albert, w wieku podeszłym, w Krakowie, w roku 1916.

Niedawno zawiązał się w Krakowie specjalny komitet, który czyni starania, mając na celu uzyskanie beatyfikacji Brata Alberta.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nauka o plucach.

W szkółce pana Jakobsfelda panował niebywały rozgardjasz. Dzieci nie chciały siedzieć spokojnie, a sam pan Jakobsfeld stał pośrodku klasy i starał się przekrzyczeć hałasujących uczniów.

— Cicho – wołał pan profesor —Czy to jest szkoła, czy podwórko? Mówimi o płucach. Siadać na miejsca! Co to jest takiego, żeby cała klasa chodziła po klasie i nie zwróciła uwagi na moje uwagi!

— Już! Spokój? No to bierzemy się za płuca, bo na dzisiaj byli zadane. Będę się was pytał i zaczynam od kamienie.

Moniek Rubin!

— Słucham pana nauczyciela.

— Wiele człowiek ma płuca?

— Trzy.

— Nieprawda. Kuba Szafir!

— Co?

— Wielę człowiek ma płucaz

— Cztery.

— Nic nie umiesz. Brylantsztajn, ty powiedz!

— Jeden.

— Beniek Szmaragd!

— Pięć płuca.

— Kamienie nic nie umią! Sie nie uczą wcale! Do kąta wszystkie kamienie. Zaraz zobaczymy, co umią artykuły żywnościowe. Salomon Krupnik. Wiele człowiek ma płuca?

— Siedem.

— Do kąta. Izrael Mąka niech powie!

— Trzy.

— Do kąta. Moniek Cynamon.

— Trzy i pół.

— Prędko do kąta. Jakób Cukier.

— Dwa.

Pan Jakobsfeld rozjaśnił się.

— Dobrze Jakóbek! Bardzo dobrze. Piątkę ciebie dam. Porządny chłopaczek jesteś, Jakóbek, ty wiesz wiele człowiek ma płuca. No, powiedz, Jakóbek, tym szmondakom, co się nie chcą uczyć, skąd ty wiesz, że człowiek ma dwa płuca.

— Widziałem u cioci, jak się kąpała.

Po powrocie do domu, uradowany Jakóbek opowiedział ojcu o swym triumfie. Ale pan Cukier rozgniewał się bardzo, że w szkole uczą się takich niemoralnych rzeczy. pobiegł do pana Jakobsfelda i obił biednego nauczyciela laską.

Wynikła z tego sprawa karna, w rezultacie której sąd grodzki skazał pana Cukiera na dwa tygodnie aresztu.

Z KRAJU.

Także i żony fałszywych inwalidów pobierały rentę...

W związku ze śledztwem w sprawie malwersacyj w referacie inwalidzkim w starostwie powiatowem we Lwowie, aresztowano 3-ch rzekomych „inwalidów" sfabrykowanych za łapówki przez nieuczciwych urzędników referatu.

Okazało się, że również żony ich pobierały bezprawnie dodatek eliminacyjny, przyznawany jedynie inwalidom 100 proc., podczas gdy oszuści całemi dniami grali w karty w podrzędnych kawiarniach. Oszustów osadzono w więzieniu.

Władze czeskie zorganizowały przemyt pieprzu do Polski.

Odcinek komisarjatu straży granicznej Korbielów, był w ostatnich dniach widownią wykrycia wielkiej afery przemytniczej.

Organa straży granicznej zauważyły ogromną rozpiętość cen pieprzu, co przy równoczesnem zakazie importu z Czechosłowacji nasunęło odrazu podejrzenia, że większe ilości pieprzu i innych korzeni są do Polski przemycane.

Zarządzono obserwacje i zasadzki, a następnie obsadzono wszystkie drogi okoliczne.

Pierwszą partję pieprzu przytrzymano na furze Stanisława Mazura z Zawoji, który dla niepoznaki z worków pieprzu urządził siedzenie dla swej matki i kilkorga drobnych dzieci, wiożąc ich rzekomo na odpust do Zawoji.

Jak się później przekonano, w ten sam sposób postępowali inni przemytnicy.

Po przytrzymaniu Mazura wykryto trzy wielkie bandy przemytnicze, które miały całkowity monopol na przemyt pieprzu. Pierwsza została zlikwidowana szajka, operująca w okolicy małej Babiej Góry, składająca się z 17 ludzi. Okazało się, że z szajką współpracował gajowy Franciszek Mazur z Zawoji, którego zadaniem wobec straży granicznej było poufne informowanie o ruchach przemytniczych. Mazur zaufanie wykorzystał na rzecz szajki, przestrzegając jej herszta o ruchach straży granicznej. a tej ostatniej wskazując fałszywe szlaki.

Druga banda, licząca 15 ludzi, grasowała na odcinku Małej Babiej Góry, Cichej, Stryszawy i Lachowie.

Niepoślednią rolę w organizacji tej bandy odgrywał niejaki Czesław Mikołajek, który był pośrednikiem między swoją drugą bandą.

Wkońcu dochodzenia uwieńczone zostały zlikwidowaniem trzeciej bandy, składającej się już tylko z czterech ludzi, operujących między Bystrą a Polhorą.

W ten sposób ujęto 36 przemytników.

Ogółem zakwestjonowano i udowodniono przemyt 7.398 kg.

Wszystkie trzy bandy zakupywały pieprz w Polhorze u hurtownika Tyrola, płacąc za 1 kg. od 1.80 do 1.95 zł., w kraju zaś sprzedawali po cenie od 3 zł. 75 gr. do 4.20 zł.

Tyrol inicjował i organizował ten przemyt, będąc zobowiązanym do tego przez władze czeskie za uchylenie grzywny 200.000 koron czeskich, nałożonej na niego za znalezienie w jego składzie przemyconych artykułów spożywczych, pochodzących z Polski.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313".

ZE SWIATA.

O władzę nad miljonami córki Vanderbildta.

Mała Gloria Vanderbildt, dziedziczka wielomiljonowego majątku, stała się znów sensacją dla pasjonujących się jej losami Amerykanów. Gloria Vanderbildt była już raz bohaterką wielkiego procesu rozwodowego jej ojca z matką, również Glorją Vanderbildt, byłą artystką kabaretową, poślubioną przez najsłynniejszego miljona amerykańskiego.

W wyniku procesu mała Gloria przysądzona została ojcu, który wkrótce zmarł. Gloria Vanderbildt, matka, starała się zdobyć córkę, w ten bowiem sposób zdobywała władzę nad miljonami córki. Sąd jednak orzekł inaczej — 9 letnia miljonerka wychowywana jest pod nadzorem sądowym przez jednego ze swych wujów w wielkiej willi pod Nowym Jorkiem. Gloria — matka, nie zrezygnowała jednak i postanowiła zrealiz wać niezwykle zuchwały plan — porwania własnej córki.

Weszła ona w porozumienie z kidnapperami nowojorskimi, którzy za grubą opłatą mieli dokonać porwania. Detektywi jednak, strzegący małej miljonerki, plan udaremnili i 7 wspólników Glorji Vanderbildt aresztowali W toku przesłuchania okazało się, że kidnapperzy skwapliwie skorzystali z oferty Glorji — matki, zamierzali jednak dziecko porwać dla siebie i uzyskać niechybnie wielki okup.

Gloria Vanderbildt będzie postawiona wraz z kidnapperami przed sądem za usiłowanie porwania własnego własnego dziecka. Grozi jej bardzo surowa kara.

Kradzież diamentu wartości miljona funtów

Pan w zielonym samochodzie

jest postrachem wszystkich jubilerów Londynu.

Z okna wystawowego pewnego dużego magazynu jubilerskiego w Londynie skradziony został przed kilku dniami jeden z najsłynniejszych diamentów. Jest to 40 sto karatowy kamień pochodzący z carskich klejnotów koronnych, posiadający wartość około miljona funtów szterlingów.

Ow klejnot, który podobnie, jak wszystkie inne olbrzymie diamenty posiada swą interesującą historję, nie będzie mógł nigdy i nigdzie być sprzedany przez złodzieja, ponieważ wypadek kradzieży był „międzynarodowo sygnalizowany" to znaczy, że Scotland Yard powiadomiło o nim prezydja policji wszystkich państw. Policja angielska jest jednak zdania, że diament nie był skradziony w celach zysku, lecz, że złodziejem jego jest jakiś psychopata, któremu chodzi tylko o to by kamień znajdował się w jego zbiorze.

Jest to jednakże nie pierwsza tego rodzaju kradzież popełniona w Londynie — w biały dzień i na ruchliwych ulicach. Cytowany wypadek był szóstym z serji podobnych kradzieży w ciągu ostatnich dwu lat. Kradzieże tego rodzaju powtarzające się perjodycznie, napełniają strachem wszystkich jubilerów londyńskich.

Tajemnicze auto.

Policja londyńska poszukuje gorączkowo tajemniczego przestepcę, którego jedyny ślad stanowi zielony luksusowy samochód, występujący niezmiennie w każdym z dotychczasowych rabunków. Ow zielony, elegancki kabrjolet zawsze czeka w pobliżu jubilerskiego magazynu, gdzie popełniona ma być kradzież podczas gdy jakiś mężczyzna w rozgwarze i tłoku ulicy bije wystawową szybę magazynu, porywa błyskawicznie zgóry upatrzoną. znajdującą się na wystawie zdobycz i z błyskawiczną szybkością chroni się do auta, które rusza natychmiast pełnym gazem.

Tego rodzaju przestępcy, u których chorobliwe posiadanie klejnetów jest większe od chęci zysku, odznaczają się nieprawdopodobnem wprost szczęściem. Jeżeli kradzież carskiego klejnotu koronnego nastąpiła istotnie w chorobliwym transie — kto wie kiedy i w jaki sposób kamień wypłynie znowu na powierzchnię życia.

Dramatyczne zniknięcie cennego brylantu budzi wspomnienie o perypetjach innych olbrzymich diamentów, których oszlifowaną powierzchnię splamiła krew.

Nasłynniejszy z nich jest „Orłow", który zdobił dawniej koniec carskiego berła. Jest to kamień o nieprawdopodobnie cudownym ogniu, jednakże źle oszlifowany. „Orłow" waży 193 karaty ma w średnicy 2 i pół centymetra długości i jest prawdopodobnie hinduskiego pochodzenia.

„Orłow" dostał się po zamordowaniu jakiegoś księcia perskiego w ręce pewnego kupca ormiańskiego, który w 1772 roku sprzedał kamień księciu Orłowowi za dyplom szlachecki i 450.000 rubli w złocie! Prłow ofiarowal brylant swej królewskiej kochance — Katarzynie II-ej. Od tego czasu towarzyszył on nieodłącznie dobrej i złej doli carskiej rodziny. Podobnie duży jak „Orłow" jest również diament „Szach", który zdobił carską koronę.

„Koh — i — Noor" ma 5000 tat.

Hinduskie podanie mówi, że najsłynniejszy diament świata — legendarny wprost „Koh-i noor" — liczy już 5000 lat, Legenda przypisuje temu brylantowi magiczne i tajemnicze siły, a jedno z podań określa „Koh-i-noora" jako „kamień nieszczęścia", który trzeba przechowywać w zamkniętem i odosobnionem miejscu.

Historja „Koh-i-noora" jest zarazem historją zbrodni i historji krwi przelanej przez ów diament. „Koh-i-noor" pojawia się poraz pierwszy już w 14 wieku. W tym okresie czasu „Koh-i-noor" — nazwa ta oznacza tyle co „góra światła" — dostał się drogą rabunku w posiadanie władcy Malabaru i przez kilka wieków spoczywał w skarbcu świątyni w Dehra, W 1665 roku kamień pojawia się niespodziewanie w Wenecji, tam ma być oszlifowany, ale pewnemu sprycia-rzowi udaje się go podzielić na części. Diament, który miał nieprawdopodobną wagę 793 karatów został wówczas rozłupany na wiele kawałków, a ten „Koh-i-noor", który znajduje się obecnie w brytyjskim skarbcu koronnym liczy już tylko 106 karatów.

RADJO.

WARSZAWA 14 lutego

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Muzyka (płyty). — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert zesp. W. Tychowskiego. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 16.45 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 17.00 Wywiad. 17.15 Minuta poezyj 17.20 Tr. z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen.— 18.05 Koncert z Łodzi. 18.30 Pogadanka aktualna. — 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Program na dz. następny. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R 20.00 „Monolog przysłowiowy". 20.10 „Lohengrin" — opera w 3-ch aktach Ryszarda Wagnera.— 22.30 Reportaż Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen 22.35 Skrzynka techniczna. 22.50 Muzyka taneczna z Poznania. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej.

Krwawa Czwórka

106

— Niech i tak będzie—mówił z rezygnacją pan Bressoles — Przypuśćmy to wszystko, to jednak przeszkody, o jakich tylko co mówiłem, jeszcze nie całkiem będą usunięte. Kto zechce siebie narazić biorąc za żonę dziewczę chore i wątłe, ażeby owdowieć w pół roku po ślubie? Z pewnością nikt!

A może — odpowiedział doktór — a może się znajdzie człowiek, co oddawna kocha pańską córkę, nie mówiąc o tem i siebie poświęci, ażeby ją ocalić.

— Takiego człowieka niema.

— Jest!

— Zna go pan doktór?

— Znam... i pan go także zna! Bardzo miły i zacny młodzieniec, uwielbia pańską córkę.

Jak się nazywa?

— Pan Maurycy Vasseur. To pewne, że córka państwa nie kocha się w Maurycym, lecz zdaje się, że go lubi. A od przyjaźni do gorętszego uczucia jeszcze tylko krok jeden. Maurycy zacznie od tego, że będzie obmyślał rozrywki dla panny Marji, która niebawem nie będzie mogła bez niego się obejść. Dla dopięcia tego rezultatu mianowałem Maurycego urządzającym rozrywki dla naszej kochanej chorej, czy źle uczyniłem?

— Naturalnie, że dobrze—odpowiedział budowniczy, ściskając doktorowi rękę.—Zupełne uznanie mam dla pańskich, jaknajzacniejszych zamiarów, panie doktorze, jak prawdziwy nasz przyjaciel postępujesz.

— Więc pan zgadza się na samą myśl co do tego małżeństwa?

— W zasadzie tak.

— Przyjmuje pan Maurycego za zięcia?

Ludwik Bressołes westchnął ciężko, zanim odpowiedział:

— Nie jegobym wybrał, ale przy okolicznościach obecnych nie sposób wywzajemnić się odmową za jego przywiązanie... dziś jeszcze pomówię z Marją.

— Więc do widzenia, jutro.

— Do widzenia!

X.

W jednym z rozdziałów poprzednich jużeśmy powiedzieli, że koniec zimy podobny był do początku wiosny. Słońce grzało ziemię, a na drzewach pokazywały się przedwczesne pączki. Po południu Lartigues i Verdier, z którymi Maurycy się rozstał, udali się na stację kolei Vincennes. W chwili, gdy wchodzili na stację, Verdier zapytał:

— Jedziemy do Port-Creteuille?

— Tak, wysłaniec Michała Bremont ma czekać na mnie w Port-Creteuille.

— O której godzinie?

— O trzeciej.

— Więc masz dosyć czasu, wiesz co, zmieńmy marszrutę.

— Wystrzegam się tych stacyj kolejowych, gdzie mogą być rozstawieni agenci, mający twój rysopis. Pojedziemy statkiem do mostu Charenton, tam wysiądziemy.

— A czy możemy przejechać przez rzekę, zamiast iść naokoło przez most?

— Możemy. Restaurator utrzymuje przewóz. Zawołamy i przyjadą po nas.

— To chodźmy.

Szlachetni wspólnicy, zamiast wejść do dworca Vincennes skręcili na most Austerlicki i wsiedli na parowiec, który się zatrzymuje naprzeciw ogrodu botanicznego. Droga zaprojektowana przez Verdiego ocaliła ich rzeczywiście. Gdyby byli jechali na Vincennes, znaleźliby w sali na dworcu trzy osoby, które pomimo przebrania bardzo dobrze mogłyby ich poznać.

Była to pani Rosier, Galoubet i Sylwan Cornu. Pani Rosier była przebrana za maślarkę z okolic Paryża, w czepcu czerwonym z białemi wstążkami w starej spódnicy, z dużym fartuchem niebieskim, wyblakłym już, wymiętoszonym. Na plecach dźwigała koszyk, w którym spoczywały kawałki masła, pozawijane w zielone liście. Galoubet i Sylwan Cornu przebrani byli za wieśniaków, twarze mieli ogorzałe i ruchy prawdziwych chłopów zajętych uprawą roli, od rana do wieczora.

Dokąd się udawali ci agenci?

Właśnie do Port-Creteuille, dokąd jechali Lartigues i Verdier.

Kiedy złoczyńcy zbyt energicznie są ścigani w Paryżu, wówczas okolice Paryża dają im liczne schronienia. Pani Rosier znała przyzwyczajenia złoczyńców. Przytem powiedziano jej w prefekturze, że Port-Creteulle nawiedzane bywa teraz przez wiele podejrzanych osobistości, które tu wyznaczają sobie schadzki. Wszyscy troje wsiedli do wagonu klasy trzeciej.

W 40 minut później wysiedli w Saint Maureles Fosses, skąd udali się do Port Creteuille, małej wioseczki na brzegach Marny, gdzie mieszkają przeważnie ekskupcy, którzy niewielkiego dorobiwszy się mająteczku, przyjeżdżają tu odpocząć po mozołach dawnego życia. Tu i owdzie znów domki letnie, wynajmowane są na trzy miesiące, na miesiąc, na dwa tygodnie, a nawet na jeden.

Prócz tego w Port Creteuille spotkać można ludzi, którzy w wielkim byliby kłopocie, gdyby ich zapytać, skąd biorą pieniądze, wydawane przez nich pełnemi garściami. Przy ostatnim domku we wsi zatrzymała się pani Rosier.

— Słuchajcie!—rzekła do Sylwana Cornu i Galoubeta — pójdę w kilka miejsc niby chcąc sprzedać masło. Czekajcie mnie w ostatniej karczmie na końcu wsi.

Gospodarz nazywa się Cabusson. Gadatliwy to dziad i lubi do kieliszka zaglądać. Spijcie go, ale sami pozostańcie trzeźwi. Jak sobie głowę zaleje, język mu się zaraz rozwiąże. Wy wyciągajcie go na słówka. Da on wam dokładne wiadomości o ludziach, znajdujących się obecnie na brzegach Marny. Zna on ich wszystkich dobrze.

— Rozumiemy!—rzekł Galoubet.

XI.

Lartigues i Verdier, pojechawszy wodą, a nie koleją żelazną, pozostali daleko poza panią Rosier. Obeszła już wiele miejsc, kiedy oni dopiero znaleźli się przy pierwszych domach, otaczających drogę, nieopodal od kanału Saint-Maure, na drugim brzegu Marny, obok drogi do Croteuille.

— Ot i łódka—rzekł Verdier, wskazując na łodzie, stojące u brzegu.

— A na przeciwko karczmy—dodał Lartgues—zawołamy o pomoc.

— A potem się napijemy — dodał Verdier. — Od chodzenia pić mi się chce wściekle.

Obaj koledzy podążyli do karczemki, która należała do marsylijczyka Cabussona. Caloubet i Sylwan Cornu siedzieli na otwartem powietrzu w altance, jeszcze nie zarosłej winem, komentując z zapałem dykteryjki. Przyboczni gospodarz z kuflem w ręce opowiadał Aime Joubert śmiali się z opowiadań Cabussona, podniecając gadatliwość obfitemi kolejkami wina. Zobaczywszy dwóch nowych gości, marsyl,jczyk wcale się nie trudził—ażeby wstać.

Kkrzyknął tylko głośno, stuknąwszy o stół kuflem.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.